

Tomasz Umbras, „Return of the Witch”

Kolekcja „Return of the Witch” jest opowieścią o istocie, która nie może odnaleźć się w świecie ludzi – powraca więc do swojej pierwotnej formy – formy zwierzęcia. Poruszam w niej ważny dla mnie temat relacji człowiek – zwierzę oraz badam własną tożsamość. W mojej pracy podejmuję się próby stworzenia alternatywnego świata, w którym przywracam moc wyalienowanym i marginalizowanym istotom.

Istotnym źródłem inspiracji stały się dla mnie historie związane z paleniem czarownic (moja mama pochodzi z Reszla – miejscowości, która związana jest z legendą o procesie Barbary Zdunk – rzekomo ostatniej kobiecie spalonej na stosie za czary w 1811 r.) Jako współczesną czarownicę rozumiem osobę, której indywidualność nie jest akceptowana przez społeczeństwo. Stała się dla mnie symbolem wyalienowania i niezrozumienia. Reinterpretuję historię i tworzę swój własny świat – postacie z mojej kolekcji powracają jako mistyczne istoty, których energia i siła wychodzi poza zrozumiałe dla nas ramy. Istoty te pobudzają nasze zmysły i skłaniają do refleksji na temat naszego pochodzenia.

W mojej pracy podkreślam wywodzenie się człowieka z natury. Prawa przyrody są silniejsze od tych ustanowionych przez ludzi. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy częścią większego ekosystemu. Moja kolekcja to na swój sposób eskapistyczna wizja, która pozwala nam marzyć i szukać piękna w rzeczach niezrozumiałych i nieoczywistych.

Badając temat zwierzęcych skór natknąłem się na informację o tym, że poparzenia ciał po pożarach lub wypadkach mogą być leczone skórą tilapii. Poparzenia w kontekście mojej pracy skojarzyły mi się od razu z paleniem czarownic na stosach. Analizując to zjawisko, odkryłem zdjęcia ze szpitali, na których ludzkie sylwetki pokryte były w całości rybimi łuskami. Fotografie te były dla mnie niezwykle poruszające i stały się bardzo istotnym źródłem inspiracji przy pracy nad kolekcją. Technikę leczenia oparzeń rybią skórą zacząłem interpretować jako mistyczny rytuał. Postaci ze szpitalnych zdjęć wyglądały jak hybrydy – pół człowiek, pół zwierzę. Nagie nadludzkie istoty o śliskiej wzorzystej skórze wydawały mi się niezwykle wrażliwe i fascynujące. Cały proces uzdrawiania zacząłem rozumieć jako transformację – abyśmy mogli zostać uleczeni, musimy powrócić do naszej pierwotnej formy – formy zwierzęcia. Ta myśl stała się kluczowa przy rozwijaniu konceptu kolekcji.

Motyw ten postanowiłem rozwijać dalej inspirując się również innymi elementami związanymi z medycyną. Szczególnie istotne stały się dla mnie gipsowe opatrunki używane przy złamaniach lub uszkodzeniach kości. Starałem się nadać im nowe znaczenia oraz traktować je jako czyste formy rzeźbiarskie, które wchodzi w interakcję z ludzkim ciałem. Są one dla mnie wręcz uosobieniem mody *haute couture*, która zakłada tworzenie unikatowych ubrań na konkretne wymiary klienta. Gipsowe opatrunki dopasowują się do ludzkiego ciała, stając się w ten sposób niepowtarzalnym odlewem/odciskiem człowieka. Są niczym ochronny kokon lub muszla na grzbiecie skorupiaka.

Medyczne odlewy interpretuję jako sposób na tworzenie odzieży, która nie wymaga szycia. Zacząłem więc poszukiwać autorskich technik, które pozwolą mi na rozwinięcie tej idei. Postanowiłem eksperymentować z techniką filcowania na mokro przy użyciu surowej wełny.

Gipsowe opatrunki lub ortopedyczne gorsety są niczym pancerze, które wchodzi w interakcję z ludzkim ciałem. Podobny efekt chciałem uzyskać pracując nad filcowanymi obiektami. Technika ta pozwoliła mi na stworzenie ubrań o wartościach rzeźbiarskich, które zupełnie nie wymagały szycia. Wytworzone w ten sposób sylwetki charakteryzują się płynną czystą linią. Technika filcowania na mokro wzbogacona została również za pomocą igłowania – filcowania na sucho przy użyciu specjalnych igieł. Dzięki temu przestrzenne obiekty mogły zostać pokryte fascynującymi organicznymi wzorami. Zaprojektowane przeze mnie printy nawiązują do sierści i skóry zwierząt. Nie chciałem jednak w sposób dosłowny odtwarzać natury. Zależało mi na stworzeniu bardzo osobistej

interpretacji, która odda ekspresję kolekcji. W tych organicznych układach widzę niezwykle poetyckie kompozycje kolorów, kształtów i faktur. Zależało mi na wydobyciu mistycznej i enigmatycznej energii, którą widziałem obcując ze zdjęciami egzotycznych ptaków, leśnych ssaków lub morskich stworzeń.

Znaczącym etapem w pracy, który pozwolił mi rozwinąć moją kolekcję oraz printy było badanie koloru. W przyrodzie jest on komunikatem, który może nieść za sobą informację o jadowitości organizmów lub wręcz przeciwnie – może być zachęcającym sygnałem w okresie godowym. Szukałem wyjątkowych połączeń, które naruszałoby porządek zastany w przyrodzie. Toksyczne i radioaktywne barwy podkreślają emocje bohaterki mojej kolekcji. Nadnaturalne niezbadane istoty próbują wpisać się w krajobraz przyrody, jednak ich unikalność sprawia, że zawsze będą się wyróżniać. Starłem się szukać relacji kolorów i faktur, które będą oddziaływać na naszą podświadomość. W kolekcji wielokrotnie pojawia się odcień chłodnej cytrynowej żółci oraz szeroka gama odcieni niebieskiego oraz czerwieni, które często zestawiam również z bardziej neutralnymi szarościami lub brązami. Paleta kolorystyczna sylwetek wzbudza w nas wrażenie, że obcujemy z czymś nieznanym. Mimo, że użyte przeze mnie barwy są szlachetne i nasycone, mogą wywoływać niepokój i konfuzję. Jest w nich ukryta jakaś mistyczna prawda i metafora nadprzyrodzonej siły i odwagi. Ubranie staje się ochronnym malarskim pancerzem.

Grupa ośmiu sylwetek przedstawia wizję alternatywnego świata, w którym nasze cierpienie zostaje uleczone przez naturę. Zależało mi na tym, aby zaprojektowana przeze mnie kolekcja była wyobrażeniem nowego gatunku. Gatunku, który odrodził się na nowo i wyleczył z narzucanych norm, traum, nienawiści i udręki. Kolekcja „Return of the Witch” celebrytuje indywidualność i nieoczywistość. Czerpie energię z tego co enigmatyczne, niezrozumiałe i pozazmysłowe. Kolekcja ta jest połączeniem świata, który był, z tym, który nadejdzie.